

ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM,
EKONOMICZNYM, OŚWIATOWYM I ARTYSTYCZNYM.

KATEDRA BISKUPA MICHAŁA GODZIEMBY I JEJ ŚLADY.

Według zgodnego świadectwa dziejopisów Katedry Kujawskiej, pierwsza murowana świątynia Katedralna stanęła w mieście naszym na miejscu jeszcze dawniejszej drewnianej w r. 1216. Fundatorem miał być pierwszy polak na tutejszej stolicy biskupiej Michał Godziemba. Ponieważ biskup Godziemba rządzić zaczął djecezą w tym samym roku 1216, przypuszczać należy, że data ta oznacza początek budowy, która w owych czasach niezawodnie trwać musiała czas dłuższy. Świątynia ta stała nisko nad brzegiem Wisły i cierpiała silnie od wiosennych wylewów rzeki. W wojnie 1329 roku Katedra wraz z miastem uległa pożodze.

Data powstania tej świątyni wskazuje, że był to kościół romański najprawdopodobniej trójnawowy z drewnianym pułapem nad nawą główną, to też pożar wielkie zapewne uczynił spustoszenie. Ale potężne mury romańskie, wykonane całkowicie lub w znacznej części z bloków kamiennych, długo musiały się opierać działaniom czasu.

Niefortunne położenie dawnej Katedry, narażające ją na zalewy sprawiło, że biskup Maciej Golaniewicz zaniechał rekonstrukcji zajmowanej świątyni i wołał rozpocząć budowę nowej, wybierając dla niej

miejsce wyniosłe i od wylewów zabezpieczone ¹⁾.

Na miejscu dawnej Katedry nad Wisłą stał drewniany kościół św. Stanisława, wzniesiony przez b-pa Jakóba Siemińskiego w r. 1474, odbudowany w latach 1524 i 1675. Kościół ten w r. 1819 został rozebrany i przeniesiony do Brześcia Kujawskiego, gdzie przetrwał do r. 1864, w którym to roku rozpadł się ze starości i zaniedbania. Dziś żaden wyraźny ślad nie oznacza już miejsca pierwszej murowanej świątyni. Kościoła św. Stanisława, który miał stać na miejscu dawnej Katedry, nie spostrzegamy ani na najstarszym z dochowanych planów miasta z początku XIX wieku, ani na niemieckiej lichej litografii, przedstawiającej Włocławek z czasów okupacji pruskiej, lub jeszcze nieco późniejszych ²⁾.

¹⁾ Miejsce, na którym stoi dziś Katedra było dawniej znacznie wyższe. Niwelujące działania czasu sprawiło, że teren wokoło Katedry znacznie się obniżył, tak że w r. 1892 przy przebudowie świątyni stwierdzono, iż spod fundamentów leżał wyżej dna rynsztoku ulicy Tumskiej. Odwrotnie tereny pobrzeżne stopniowo się podnosiły, co widać chociażby na zagłębieniu posadzki kościoła farnego w stosunku do poziomu bulwaru.

²⁾ W przewodniku po Włocławku wyd. 1922 r. mylnie podano tę rycinę za widok

Materiał, z którego wzniesioną była Katedra Godziemby, a zwłaszcza bloki granitowe ładnie obrobione szły niezawodnie na inne budowle i były rabowane przy każdej nadarzającej się sposobności, jednak część podziemna kościoła musiała czas dłuższy przetrwać i dziś jeszcze niektóre fragmenty fundamentów odnaleźć by się dały pod grubą warstwą późniejszych nasypów.

Jedynym śladem po dawnej Katedrze są ładne i prawidłowe bloki granitowe w cokole domu Nr. 21, przy ul. Bulwarnej róg Bednarskiej, należącej do p. Edw. Brecha.

Zostały one wydobyte z fundamentów stojącego tam poprzednio spichrza. Przy budowie tego domu natrafiono na liczne kości ludzkie, zgromadzone na małej przestrzni. Za inicjatywą zacnego Sufragana Kossowskiego i wielce zasłużonego dziejopisa ks. prałata Chodyńskiego w r. 1902 znalezione prochy uroczyscie pochowano na nowym cmentarzu w obecności licznych rzesz mieszkańców. Uroczystość ta, w której głupota i chamstwo władz rosyjskich dopatrzyła się pogrzebu powstańców, ściągnęła na organizatorów prześladowania.

Cmentarz obstawiono gęsto policją, na ks. prałata Chodyńskiego nałożono 100 rb. grzywny, a miejscowej straży ogniowej zakazano za udział w pogrzebie posiadania orkiestry.

Z licznych kości nieboszczyków i z materiału, znalezione go w odkopanym fundamencie nieruchomości p. Brecha, wnosić możemy, że tu, albo w pobliżu tego miejsca

stał kościół św. Stanisława, a poprzednio katedra Godziemby.

Wydobyte przy budowie bloki granitowe starannie ciosane pochodzą niezawodnie z dawnej katedry: tak kosztownego materiału nie było racji wyrabiać dla fundamentów kościoła drewnianego św. Stanisława, a tem mniej dla późniejszego spichrza. Materiał ten musiał zatem być w pobliżu w resztkach murów starej katedry.

Staremu obywatelowi Włocławka i najstarszemu z naszych majstrów murarskich p. Aleksandrowi Miciniowskiemu, który prowadził budowę domu p. Brecha i pobliskiego domu stojącego obok dużego spichrza na rogu ulicy Matebudy, zawdzięczam wiadomość, że przy kopaniu piwnic w tej ostatniej posesji natrafiono na potężny, stary fundament, wykonany z kamienia polnego na zaprawie wapiennej.

Ten fragment starego skarpowo prowadzonego fundamentu pozostawiono jako pamiątkę, zajmuje on narożnik izby piwnicznej w końcu domu przyległym do ulicy i do sąsiedniego spichrza; jest to bryła o pojemności 2—5 metrów sześciennych; widzieć ją można też z ulicy przez okno piwniczne.

Jakkolwiek trudno z całą pewnością twierdzić, że omawiany kawałek muru jest częścią katedry Godziemby, dużo ważkich względów za tem przemawia. Przede wszystkim nie spotykamy w historii żadnych śladów istnienia w tym miejscu jakiego innego murowanego budynku z dawnych czasów, dalej skośny kierunek fundamentu do Wisły najłatwiej wytłumaczyć tem, że jest to część absydy kościoła. Ostatecznie przekonać by się można czy ten złom muru jest pozostałością romańskiej

Włocławka z w. XVII. Charakter napisu i widoczne budynki na Zazamczu, o których wiadomo kiedy powstały — wszystko to utwierdza nas w przekonaniu, że mamy przed sobą widok Włocławka z początku wieku XIX.

katedry, badając podziemia sąsiedniego spichrza.

Jeśli omawiany fragment należy do fundamentów świątyni i dom Nr. 21 przy zbiegu ulicy Bednarskiej i Bulwarnej stoi również w miejscu dawnej katedry, musiała by interesująca nas budowla liczyć 50—60 metrów długości, co by mówiło o okazałych jej wymiarach. — Dokładne zbadanie sprawy katedry B-pa Godziemby wymaga, jak widzimy, gruntownych studjów i poszukiwań.

Jedyna zupełnie pewna pozostałość dzieła biskupa Godziemby to te kamienie w domu przy ulicy Bednarskiej, ostatnia widoczna resztką opustoszałych murów świą-

tyni. Reszta materiału poszła na inne potrzeby i budowle i rozpierchła się po świecie. Bliskość Wisły ułatwiła wywożenie pięknych bloków kamienia.

Z tej sposobności nieomieszkali zapewne korzystać i chciwi północni sąsiedzi.

Według opowieści wspomnianego p. Micińskiego, jeszcze około połowy ub. wieku istniała nad Wisłą wprost spichrza T-wa Transportu i Żeglugi piwnica kupca Brauna¹⁾ wykonana z podobnych bloków jakie widzimy w murze domu przy ul. Bednarskiej.

Najstarsze to kamienie w mieście naszym, jakie ręka ludzka ku Bożej chwale wykuła. S. N.

KUJAWY — JAKO REJON EKONOMICZNY.

MOTTO: Czytajmy z księgi ziemi naszej, jeśli chcemy by była nasza.

Są miasta, które ze względu na układ już tylko czynników zewnętrznych, nawet bez własnych zabiegów, że tak powiedzieć—za darmo, mają zapewnioną szansę rozwoju, mają przywilej stołeczności; są nie-mi wszystkie centra administracyjne, będące siedzibą władz centralnych lub okręgowych, u nas—Warszawa i miasta wojewódzkie. Są zaś i inne miasta, które pracą w pocie czoła muszą zdobywać swą wielkość swe znaczenie, które czerpać muszą tylko z siebie i szukać tylko w sobie sił rozwojowych. Takimi są różne miasta, różne rejony — gospodarcze lub historyczne, lekceważone jakby przez administrację. Urzędowo, formalnie ona ledwie je toleruje, ale faktycznie, ze względu na tkwiące w nich soki żywotne i pęd rozwoju nie może im odmówić znaczenia i praw do życia. Takimi są

Kujawy, takim miastem jest Włocławek.

Próżnobyś szukał na mapie województwa czy też innego okręgu administracyjnego Kujawskiego. Dla administracji Kujawy nie istnieją, a Włocławek dla niej — to zwykłe miasto powiatowe — ot jak np. Kossów na Polesiu lub Bielsk na Podlasiu, a jednak... a jednak, są Kujawy, a Włocławek — to coś więcej niż miasto powiatowe. A dlaczego? Bo istnieje na tym terenie pewna całość fizyczno-społeczna, bo istnieje pewne zbiorowisko, skupisko pracy ludzkiej, stanowiące do pewnego stopnia organizm sam w sobie, zdolny do życia, do zespolenia się w jedną ca-

¹⁾ Braunowie dzierżawili tę posesję od władz duchownych od końca XVIII wieku.

łość i jako pewna całość działający na zewnątrz.

Tym cementem, spajającym ten teren i zamieszkujących na niem ludzi w jedną całość są:

1) czynniki naturalne, wynikające z danych fizjograficznych i położenia,

2) czynniki historyczne, które wytworzyły pewną jednostkę historyczno-terenową, występującą jeszcze przed Łokietkiem, a potem jako województwo Brzesko-kujawskie, istniejące za czasów dawnej Rzeczypospolitej, której podział administracyjny nie był sztucznym krąceniem państwa na okręgi administracyjne, lecz pochodził z życia, z historii, która znów powstawała na tle naturalnego podziału kraju według czynników przyrodniczych,

3) czynniki ekonomiczne teraźniejszości, które sprawiają, że z powodu ich układu wytwarza się pewien okręg gospodarczy — tak zwany rejon ekonomiczny.

Takim właśnie rejonem ekonomicznym, okręgiem gospodarczym o jasno zarysowanym obliczu, różniącym go od innych, a nic nie mającym wspólnego ze sztucznym podziałem administracyjnym — są Kujawy. O powstaniu i rozwoju takiego okręgu gospodarczego, o statyce i dynamice rejonu ekonomicznego warto by powiedzieć słów parę, boć to łączy się bezpośrednio z naszymi Kujawami, których istnienie, mimo braku granic administracyjnych, uznajemy, które kochamy — zarówno całą ziemię kujawską, jakoteż jej stolicę — Włocławek.

Podstawą wyodrębnienia się gospodarczego i historycznego, zwłaszcza gdy dłuższą trwałość jego stwierdza życie, są przede wszystkim czynniki naturalne. Do nich należą: klimat, flora, fauna, układ geologiczny, gleba, rzeźba terenu i położenie w stosunku do innych

terenów, ilość światła, ciepła i wilgoci, jakość gleby i wzniesienie się ponad poziom morza. Czynniki te decydują o rodzaju flory, decydują o powstaniu tak zwanego typu środowiska, okręgu roślinnego, tak decydują o jego w produkcji rolnej, z której przecież otrzymujemy wszystkie zasadnicze środki żywnościowe. Jest to okręg naturalny, w obrębie którego wykonywana przez setki lat praca jednego typu, zastosowanego do tej natury, wytwarza okręg, środowisko pewnego typu pracy ludzkiej, czyli tak zwane specjalne pracowisko. Połączenie pojęciowe środowiska naturalnego z pracowniskiem ludzkim, suma funkcjonalna obu tych pojęć wytwarza kompleks gospodarczy, czyli „rejon ekonomiczny”. Widzimy więc, że warunkiem powstania jego jest pewien wyodrębniony okręg naturalny, na którym i do którego dopasowany pewien typ pracy ludzkiej — rozumianej najobszerniej — wytwarza dzięki swej ciągłości historycznej jedną całość terenowo-historyczną, jaką są na przykład Kujawy.

Już w zaraniu dziejów widzimy, że dzięki swemu dogodnemu położeniu geograficznemu, na skrzyżowaniu dróg wodnych — nad Gopłem i sąsiedniemi jeziorami powstaje zawiązek państwa polskiego, jądro organizacyjne narodu. Jądro to, rozszerzając się zgodnie z warunkami przyrodniczymi, obejmuje całe dorzecze Wisły i rzek sąsiednich, by wreszcie za czasów Jagiellonów sięgnąć na arenę wszechświatową — objąć w posiadanie trzecie, ostatnie i największe międzymorze na kontynencie starego świata. Pierwszym międzymorzem jest Francja — na linii Bordeaux — Montpellier, drugim międzymorzem jest linia Hamburg-

Tę jest, linia o którą walczyli średniowieczni i nowocześni cesarze niemieccy. Wreszcie trzeciem ostatniem międzymorzem jest linia Gdańsk — Odessa, linia Wisły — Dniestru. Z nad małego jeziora kujawskiego — Gopla wzrosnąć do takiej potęgi, by ważyć się na objęcie trzeciego międzymorza Europy, na to trzeba posiadać dużo sił organizacyjnych. A jednak był taki fakt historyczny i początek jego powstał na ziemi kujawskiej. Widocznie Kujawy mają coś w sobie, co podnosi ludzi na taki stopień potęgi i organizacji. Oby tylko temu w przyszłości się nie sprzeniewierzyły. Ale wróćmy do naszego rejonu ekonomicznego.

Dla wszelkiego rozwoju organizacji ekonomicznych potrzebne są trzy warunki, trzy bogactwa:

1) zapas bogactw naturalnych — powierzchni (gleba) i ewentualnie wnętrza (kopaliny, wody mineralne).

2) zapas energii naturalnej — w ciałach stałych (węgiel kamienny, brunatny, drzewo i t. p.), ciekłych (nafta) lub gazowych.

3) zapas energii ludzkiej i to w dwójakiej postaci: a) fizycznej, b) umysłowej. Tej ostatniej w dwóch postaciach i czystej energii inteligencji i energii organizacji. Dla rozwoju organizacji ekonomicznych ta ostatnia ma decydujący charakter, gdyż ma w najwyższym stopniu charakter dynamiczny — siłę, posuwającą sprawę organizacji naprzód, gdy tymczasem sama energia czysto fizyczna i czysto umysłowa ma pewne cechy statyczne, bierne, nieaktywne. Wyższy typ jednostek gospodarczych pod względem organizacyjnym zawiera specjalizację wyższego rzędu. Specjalizacja ta obejmuje nie tylko proces wytwórczy i przetwórczy, ale przede wszystkim proces wymiany. Ten ostatni uza-

leżniony jest od terytorjalnego rozpięcia siły kapitalizacyjnej rejonu ekonomicznego, specjalizacji rynków produkcji i rynków zbytu, nie tylko w sensie jakościowym, ale i w sensie terytorjalnym, a dalej od współśrodkowości centrów produkcyjnych składowych i centrów kapitałowych, istniejących tylko w wysoko uprzemysłowionych i wysoko skomercjalizowanych rejonach ekonomicznych.

Materiałna potęga rejonu ekonomicznego mierzy się nie tyle siłą czynników statycznych, ile siłą czynników dynamicznych — siłą ekspansji ekonomicznej, opartej na trzech prawach, trzech jakby stopniach postępu: 1) na prawie bytu, 2) na prawie rozwoju, 3) na prawie ekspansji. Maksymalne wykorzystanie wszystkich atutów naturalnych i ich kilkakrotne spotęgowanie dzięki energii twórczej myśli ludzkiej — oto cel przodowników rejonu ekonomicznego (a więc i Kujaw jako takiego). Gdy swoi tego nie zrobią, przyjdą obcy — podbiją i na własnej ziemi dawnym ich gospodarzom każą być niewolnikami, może nie w formie tak zupełnie otwartej, jak za dawnych czasów, może to będzie w formie podbicia kapitałami cudzemi i cudzemi organizatorami, ale zato trzeba będzie płacić, a to kosztuje, kosztuje...

Z tem się łączy kwestja aktywności gospodarczej, samowystarczalności energii, kwestja uniezależnienia się w maksymalnym stopniu i to pod każdym względem, a więc nie tylko od dostawców surowców, czy żywności, ale też pod względem inteligencji i organizacji, bez której nowoczesny proces ekonomiczny nie jest do pomyślenia. By wypełnić to zadanie rejon ekonomiczny musi posiadać silnie aktywne, silnie czynne, wysoko orga-

nizacyjne jądro, komórkę zaczątkową, któremi zwykle są bardziej uprzemysłowione centra ekonomiczne, miasta o wyższej strukturze gospodarczej. Czyżby Włocławek nie pełnił tej funkcji? Na to pytanie moglibyśmy odpowiedzieć, gdybyśmy zbadali i uświadomili sobie czem byłyby Kujawy bez Włocławka. Zagadnienie to wymaga specjalnego opracowania, które w ramach niniejszego artykułu nie da się pomieścić.

Narazie ograniczymy się do krótkiej jeszcze uwagi.

Gdy spojrzymy na mapę Polski widzimy, iż Kujawy leżą na połowie drogi między wysoko uprzemysłowionymi częściami kraju (Łódź, Zagłębie Polskie), temi ekonomicznymi kuźniami Polski, a morzem,

szerokim gościńcem na świat cały. Czyż to nic nie mówi?

Trza uznać księgę ziemi i umieć z niej czytać, bo jeśli my jej nie odczytamy, to inni odczytają, a wtedy inicjatywę pochwycą w ręce ludzie obcy, którzy z ziemi, miast kujawskich i miejscowych sił ludzkich uczynią przedmiot swej eksploatacji dla własnych li tylko korzyści. Czytajmy więc z tej księgi ziemi, ona nasza i niech zawsze będzie nasza, a do tego trzeba jednego: pracy — pracy inteligentnej, wytrwałej i w najwyższym stopniu organizacyjnej.

Czytajmy z tej księgi ziemi naszej, jeśli chcemy, by pozostała nasza.

Franciszek Konarzewski.

SMUTNA DOLA RUIN ZAMKU BISKUPÓW KUJAWSKICH W RACIĄŻKU POD CIECHOCINKIEM¹⁾.

Z księgi dziejów naszego bytowania pod rządami rosyjskimi nie da się „wyskrobać“ faktu, że ci czasowi posesorzy naszej ziemi byli głęboko upewnieni, iż ta ziemia nadana nam przez najwyższego Stwórcę a naszego dobrotliwego polskiego Boga — przeszła w ich wieczyste posiadanie, a my polacy zmuszeni będziemy zmienić nasze narodowe stroje i ubiory na „poddjówkę“, Bolesławów Chrobrych, Jadwigę, Sobieskiego na Iwana Kalitę, Piotra, Dymitra i Katarzynę — nasze krakowiaki i kujawiaki na „kamerzyńskiego“ a nasze piwa i miody na kwas; ludowe zabawy — na „kułacznyje“ boje.

Byli tego pewni.

Czyż wobec takiej linii wytycznej w postępowaniu względem nas można

się było spodziewać, iż rząd weźmie w opiekę ruiny zamku w Raciążku pod Ciechocinkiem — zamku dawnej rezydencji biskupów kujawskich i uchroni je od zagłady i zniszczenia?

To też w r. 1899 w dniu 23 lutego rząd rosyjski wystawił na licytację w Nieszawie ruiny tego zamku wraz z 190 przętami gruntu.

Czyż warto było ceremonjować się z ruinami tego zamku, w którego murach nigdy nie postąpiła noga żadnego z samodzierżców rosyjskich a natomiast te mury widzieli tacy: jak Gerward (1300—1323), jeden z najznakomitszych biskupów polskich gorący patriota i główny doradca

¹⁾ Zamieszczając nin. artykuł nadesłany nam z Ciechocinka, spodziewamy się, że miarodajne czynniki zechcą wyjaśnić poruszoną w nim sprawę. *Redakcja*

Łokietka, jak Królowa Jadwiga (1397 r.) jak Król Władysław Jagiełło (w 1402 r.) i Witold książę litewski (w r. 1404), że już nie zliczyć wspaniałego pocztu arcybiskupów, biskupów, wojewodów, kancleży, że już nie powiem — komturów ze strony mistrzów i zakonu pruskiego!

Zamek w Raciążku odgrywał wybitną rolę w dziejach naszego narodu, bądź jako twierdza, bądź też jako ulubione miejsce dla zjazdów i układów w sprawach państwowych, to też nie dziw, iż z chwilą upadku Zakonu i ukończenia się zjazdów polsko-krzyżackich zamek w Raciążku traci swoje polityczne znaczenie.

O losach tego zamku w okresie 1460 do chwili pierwszego rozdziału Polski opowiem w osobnym artykule. Tu zaznaczę jeno, że od roku 1793, kiedy stanął tajemny układ między Prusami i Rosją o powtórny rozbiór naszego dziedzictwa — nadeszły krytyczne dni dla raciażskiego zamku

Lecz powracam do mojej naracji o wystawieniu ruin na sprzedaż przez licytację w Nieszawie. Jakom rzekł — licytacja się odbyła i ruiny te nabyli dobrzy obywatele rolnicy z Raciążka płacąc za całość 60 rb. 25 kop.

Następnego roku ci sami obywatele nabyli od rządu rosyjskiego, sąsiadujące z ruinami łąki i wzgórza razem 6 morgów i 32 przęty.

Tymczasem grono poczcwiwych obywateli ciechocińskich z dyrektorem zakładu p. Marjanem Raczyńskim na czele — który nieodwołalnie przyjmuje udział w podobnych dobrych sprawach — wszczęli agitację, aby obywatele raciażscy — celem zabezpieczenia tych cennych ruin od zagłady odstąpili nabytą całość Towarzystwu Opieki nad zabytkami

przeszłości, gnieźdzącemu się w domu Baryczków w Warszawie.

Ci raciażcy rolnicy myśl tę szczerze poparli — za całość otrzymali 150 rubli i w dobroci swoich obywatelskich serc dodali bezpłatnie tyle gruntu, ile go potrzeba było na drogę od cegielni pod górą do parku sosnowego w Ciechocinku.

Cały obiekt wyniosł przeto 10 morg gruntu.

Akt darowizny tych ruin Warsz. Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości dopełniony został i podpisany w d. 23 listopada 1912 r.

Minęło więc lat czternaście, jak Tow. Opieki nad zabytk. przeszłości otrzymało od grona naszych obywateli pod swoje opiekuńcze skrzydółka owe ruiny zamku i w dodatku 10 morg ziemi.

Po odbiór tego podarunku zjechał prezes tego Tow. Edward hr. Kraśiński wraz ze swoim sekretarzem. Czyniący podówczas akt — rejent p. Borkowski za sporządzenie aktu i za opłatę stempla nie wziął ani grosza, ale galanterji pełen dla onego p. Prezesa i jego sekretarza, którzy aż z Warszawy w sprawie tej się fatygowali, przyjął delegatów onych uczciwie, jak się patrzy — obiadem.

Jednem słowem — koszt nabycia całości przez Tow. Op. nad zabytk. przeszłości — ograniczył się kosztem kupna biletów kolejowych i personalnej fatygi onych dwóch wybitnych delegatów.

Tenipore belli wszechświatowej — nie było czasu myśleć o ruinach.

Ale nadszedł dzień sądu — nasz dobrotliwy polski Bóg wymierzył dziejową sprawiedliwość — ojcowiznę naszą nam zwrócił, a z granic posiadłości naszych usunął plenipotentów, działających w imieniu Romanowów, Hohenzolernów i Habsburgów. Na całej polaci ojcowizny

naszej usunięte zostały czarne wraże orły anormalne o dwóch głowach a jeno jednym żołądku, a zastąpione zostały przez normalne, naszemu sercu drogie Orły Białe — z jedną głową a zasie jednym żołądkiem.

Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości — w sprawie zabezpieczenia ruin w Raciążku dotychczas palcem o palec nie uderzyło. Zakłopotana wielce tą obojętnością Tow. Op. nad zabytkami przeszłości nasza Komisja Zdrojowa kilkakrotnie starała się listami wyrwać owo Tow. ze śpiączki,

Gdzietam! Choćby ze względów kurtuazji ono Tow. coś niecoś odpowiedziało...

Gadaj mu tam a kładź piątkę, to jakbyś w kij dmuchał... A tymczasem owe ruiny, te mury w trzy słupy spiętrzone robią się coraz mniejsze, boć złej woli ludzie cegielkę po cegielce rozbierają, a wkrótce te trzy spiętrzone słupy znikną a za nimi resztki dolnej części zamku.

Snać te monita, jakie jakie szły z Komisji Zdrojowej do onego śpiącego Towarzystwa w domu Baryczków w Warszawie, nie były grochem rzucanym na ścianę, skoro to Towarzystwo wyznaczyła na dzień 28 Grudnia roku zeszłego walne zebranie — a w porządku dziennym zamieściło obrady: co robić z ruinami zamku raciańskiego.

Walne zebranie odbyło się w oznaczonym terminie punktualnie i na tem zebraniu zapadła uchwała, upoważniająca Zarząd Towarz. Op. nad zabytkami przeszłości... ni mniej ni więcej jak do sprzedaży tych drogocennych ruin...

Trzy miesiące śledziłem uważnie, czy którekolwiek z czasopism warszawskich sprawie tej poświęci nieco uwagi.

W jednym z pism codziennych warszawskich poświęciłem artykuł,

który przeszedł w druku w dniu 20 Września r. z.

Niewątpliwie i monita naszej Komisji Zdrojowej i ów artykuł był powodem wniesienia tej kwestji na walnem Zebraniu Towarzystwa. Ależ jaki rezultat?

Przeprowadzam paralełę — która wyjaśni etyczną stronę tego postanowienia członków walnego zebrania.

Na własnej posesji wykopałem garnek z monetami cennej numizmatycznej wartości i ten garnek wraz z monetami podarowałem bezinteresownie Muzeum Narodowemu.

Muzem, niedoceniając wartości tych monet, postanowiło sprzedać je, aby sobie mózgow nie suszyć, co z tym fantem robić, a przecież zwracać takowe napowrót ofiarodawcy nie wypada, boć znana rzecz, kto daje i odbiera, to się w piekle poniewiera. A grono tych dobrych ofiarodawców chętnie by przyjęło z powrotem tą darowiznę aby primo — uchronić te ruiny od zagłady i secundo zrobić pewnego rodzaju clou dla tych rzesz gości kąpielowych, jacy tu w sezonie przebywają, a wreszcie tertio-zwiedzanie tych ruin, ujętych w pewne przyzwoite obramowanie, byłoby z korzyścią dla obywateli raciańskich, którzyby zwiedzających traktowali za skromną monetę i zsiadłem mlekiem i kurczętami i jaką taką jajecznicą lub sałatą.

Takie aspiracje snują się w projektach zespołu naszego zdrojowiska.

Że walnemu zgromadzeniu członków Towarzystwa, zebrany na posiedzeniu w domu Baryczków — nie przyszła inna myśl jak jeno „sprzedać“ Raciążek — nie dziwota, boć nie słyszałem, aby sowa zrodziła sokoła, ale czy na to walne zebranie nie powinien być zaproponowany taki p. Marjan Raczyński —

który był inicjatorem tego wypadku, że ruiny raciążskie przeszły w ręce Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości? O tem wszak winien wiedzieć p. Prezes Towarzystwa!

Ruiny zamku w Raciążku winny były zainteresować omawiane przeziemnie Towarzystwo — choćby z tego względu, że nastęrczają okazję do wielu badań naukowych..

A czy znalezione w tych ruinach zamku brakteaty, monety srebrne z czasów Mieszka starego nie dają nadziei dalszych odkryć archeologicznych?

Mieszek Stary zmarł w r. 1202 w Kaliszu, a historia Raciążka sięga r. 1065; jak o tem znajdujemy wzmiankę w akcie uposażenia klasztoru benedyktyńskiego w Mogilnie.

W końcu pozwalam sobie odnieść się do p. Edm. Płoskiego; szczerzego propagatora Muzeum Ziemi

Kujawskiej — z zapytaniem — czy opieka nad ruinami i grzebanie się w podziemiach tego zamku nie powinno być włączone do zakresu pracy projektowanego Muzeum?

P. Edm. Płoski w porozumieniu się z p. Marjanem Raczyńskim — dostarczyliby dla Muzeum Ziemi Kujawskiej garść cennych okazów, ruinom zamku należytego poszanowania — raciążskim obywatelom korzyści materialnych, a gościom kąpielowym pewnych wiadomości z historii Kujaw.

W konkluzji mam nielada zadanie do rozwiązania: albo w mowie będące Towarzystwo w domu Baryczków nie jest w zupełnem znaczeniu tego słowa opiekunem nad zabytkami przeszłości — albo ruiny zamku w Raciążku nie są zabytkami przeszłości?

Aut, sut...

Bartnicki
z nad Qchni.

KILKA UWAG O ZUŻYTKOWANIU WISŁY W WŁOCŁAWKU.

Nie mówmy o zagranicy — ale i u nas istnieją pono miasta nadrzeczne, posiadające mniej lub więcej wzorowo zbudowane pływalnie. Wiemy, że Włocławek — niestety — nie znajduje się w ich rzędzie. I to jest jedna z głównych przyczyn, powodujących, że nasza kochana i majestatyczna Wisła, jakby mszcząc się za obojętność w stosunku do siebie i niewyzyskanie przez włocławian jej modroszarych wód dla celów zdrowia, tężyzny i sportu — pochłania corocznie takie mnóstwo ofiar, zwłaszcza pośród młodzieży.

Są wśród obywateli naszego grodu — z kategorii oczywiście nieobojętnych na inne, prócz własnych sprawy, tacy, których przeraża owa śmiertelna danina, składana w imię niezaradności i niedbalstwa powszechnego na ołtarzu zachłannego bóstwa rzeki. Ci biją od czasu do czasu na alarm i domagają się wprowadzenia takich, czy innych środków zaradczych. Są również tacy, których każdej wiosny, gdy rzeka, zrywając lodowe okowy, rozlewa szeroko i błękitem nieba syci swe fale — coś ciągnie do wody. Ci schodzą z bulwaru po kamien-

nych schodkach i grzebią łaską w nadbrzeżnym piasku, lub, wędrując za most i idąc brzegiem szpetalskim rzeki, marzą nieokreślenie o możliwościach wykorzystania jej rzeźwiącego nurtu dla swego lub swoich dzieci zdrowia, czy wypoczynku po znoejnej pracy na „tamtej stronie“.

Niema jednak nikogo, ktoby dla tych czy innych względów, rozumem energią czy sentymentem powodowany, chciał i potrafił zająć się sprawą zarówno niezrozumiałego, jak karygodnego zaniedbania Wisły i wyzyskania w znaczniejszej niż dotąd mierze jej cudownych darów.

Zająć szczerze, po męsku i na stałe.

Niema napewno, bowiem gdyby był, mielibyśmy już od dawna pływalnię, klub pływacki, szkołę pływania.

A jeśli nie pływalnię — to choć kawał, odgradzonej od zdradnych dołów i wirów i zdala od brudów fabrycznych — wodnej przestrzeni, choć kilka łazienek najpiymitywniejszej niechby konstrukcji.

Trzeba pieniędzy? Ależ pieniądze były!

Było na ten cel 20 tysięcy złotych w zeszłorocznym budżecie m. Włocławka.

Jeno, że się nie znalazł nikt, ktoby dopilnował, iżby suma ta została zrealizowaną, ktoby władze komunalne prosił o jej wyasygnowanie, lub zgodne z odnośną uchwałą Rady Miejskiej zużycie. Nie o pieniądze chodzi. Pieniądze potrzebne zawsze się znajdują, gdy istnieje wytrwała wola stworzenia czegoś nowego a niezbędnego i gdy rzecz tworzona interesuje zbiorowość, a

przeto zbiorowym wysiłkiem podjętą i przeprowadzoną być może. A nie przesadzę chyba, gdy powiem, że w szczęśliwym a rychłym, rozwiązaniu „zagadnienia“ przepływającej przez nasze miasto rzeki, i w stworzeniu warunków, umożliwiających pełne wykorzystanie jej wody, jako dawczyni zdrowia, tężyzny i radości życia — zainteresowani są wszyscy.

Wszyscy członkowie istniejącej i przyszłej Rady Miejskiej. Wszystkie związki i stowarzyszenia sportowe. Wszystkie instytucje i organizacje wychowania fizycznego. Wszyscy wreszcie obywatele Włocławka bez względu na miejsce zamieszkania, zajęcie, wiek, płeć, a nawet.... przekonania polityczne.¹⁾

Znajdą się więc pieniądze, chodzi tylko o inicjatywę. Liczne jest grono tych, liczny zastęp posiadamy organizacji, których podjęcie tej inicjatywy jest wyraźnym obowiązkiem. Wymienić tu należy przede wszystkim: Dyрекcje Szkół Średnich, Inspektorat Szkolny, Towarzystwo Wioślarskie, Komitet Wychowania Fizycznego, T-wo Eugeniczne. Słyszeliśmy, że tu i owdzie „kluje się“ coś w tym względzie. Przemysłowa np. o propagandzie pływactwa na Wiśle i Zgłowiączce i zapewnieniu pływakom bezpieczeństwa Sekcja Wychowania, Tow. Eug. Zaś Komitet Wychowania Fizycznego otrzymał pono wyraźny nakaz w tej sprawie z Warszawy. Oby wykuło się rzeczywiście i jaknajprędzej!

Z. Michler.

¹⁾ Z wyłączeniem, oczywiście, cierpiących na wodowstręt.

W Y C I N A N K I.

Zorganizowany przez Towarzystwo czytelników ludowych „Uniwersytet Ludowy“ w Grudziądzu rozszerzył od marca swą działalność na całe Pomorze. Chodzi o udostępnienie mieszkańcom małych miast i miasteczek źródła wiedzy w wykładach prowadzonych przez ludzi nauki. Inicjatorzy pragną zwrócić specjalną uwagę na ludność miast, położonych w pobliżu granicy.

(„Kurjer Warszawski“)

Staraniem Koła ziemianek pow. grudziądzkiego utworzono dla wszelkich sfer tutejszego społeczeństwa bezpłatne kursy gospodarcze. Kursy te obejmują poszczególne sekcje jak: ogrodnictwo, pszczelnictwo, hodowli drobiu i t. p.

(„Kurjer Warszawski“)

Magistrat m. Poznania na ostatnim swem posiedzeniu postanowił wybudować nowe przytulisko dla sierot.

(„Kurjer Warszawski“)

Dozór szkolny miasta Koła przy wydatnej pomocy magistratu i gro-
na osób, duchem miłosierdzia nat-
chnionych, rozpoczął na terenie szkół
miejskich powszechnych akcję do-
żywiania dzieci. Dwieście zgłod-
niałych malców otrzymuje codzien-
nie rano szklankę mleka i dwie
bułki.

(„Życie Kolskie“)

W Łodzi ogromnym powodze-
niem cieszą się odczyty o higienie,
zorganizowane przez Wydział Zdro-
wności publicznej. Odczyty są
dostępne dla wszystkich i odbywa-
ją się w różnych dzielnicach miasta.

(„Samorząd Miejski“)

W Ostrowiu Mazowieckim po-
stanowiono przystąpić do rozbudo-
wy wsi, przyłączonych do miasta.
Pobudowane więc rychło zostaną
domy dla nauczycieli, boisko spor-
towe, urządzone skwery.

(„Samorząd Miejski“)

Z powodu 10-cio lecia powołania
do życia samorządu miejskiego w
Lublinie, uchwalono opracować i wy-
dać obszerną monografię miasta.

(„Samorząd Miejski“)

Jako nowy objaw doceniania walki
z gruźlicą, związki komunalne na te-
renie województwa poleskiego przy-
stąpiły do organizowania zakładu
opiekuńczego wychowawczo-leczni-
czego dla dzieci gruźliczych.

Zakład mieścić się będzie w la-
sach w pobliżu Brześcia n B obli-
czony na 120 dzieci.

Połowa miejsc na potrzeby Pole-
sia, pozostałe do dyspozycji Min.
Pracy i O. S.

(„Opieka nad dzieckiem“)

Magistrat m. Łowicza pobudował
przystań dla łódek (na rzecz Bzu-
rze) dla użytku młodzieży szkolnej.

(„Łowiczanie“)

Zrozumienie, czym jest dla kraju
dostęp do morza, spowodowało Ra-
dę m. Torunia do uchwalenia sty-
pendjum dla jednego ucznia szkoły
morskiej w Tczewie, w wysokości
całk. utrzymania, z warunkiem, że
stypendysta musi pochodzić z To-
runia.

(„Samorząd Miejski“)

Tow. Gimn. Sokół urządza w Gru-
dziądzu szkołę pływania. Nauka

udzielana będzie bezpłatnie. Inicjatywę „Sokoła” w kierunku wyszkolenia ludności w sporcie pływackim, a przez to zapobieżenia częstym wypadkom utonięć powitać należy z wielkim uznaniem.

(„Kurjer Warszawski”)

Z KSIĄŻEK I PISM.

Ateneum Kapłańskie. Uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę miejscowego społeczeństwa na wychodzące we Włocławku od 12 lat pismo „Ateneum Kapłańskie”. Pismo to jest miesięcznikiem, poruszającym, prócz ściśle specjalnych zagadnień także kwestje interesujące świecki ogół inteligencji polskiej. Znajdujemy w niem artykuły z dziedziny filozofji, historii, nauk społecznych, opracowane w sposób naukowy i ujęte w formę przystępną. — Znacząc literatury zacieka wi napewno temat, poruszony przez ks. Stanisława Kruszkiewicza w artykule p. t. „Święty Franciszek z Asyżu w Boskiej Komedji”, gdzie autor szuka źródeł kultu Dantego dla tej wielkiej Postaci średnowieczna, opromienionej przez tysiączne legendy poetyckie. Historykowi podsuwa ks. Umiński w artykule p. t. „Katolicyzm a Polska” myśl napisania monografji, omawiającej „wzajemny stosunek Kościoła katolickiego z jednej, państwa zaś i narodu polskiego z drugiej strony”. Ks. Umiński, traktując tę kwestję w sposób szkicowy, rzuca zarazem szereg cennych spostrzeżeń i uwag, które mogłyby służyć kiedys badacz naszych dziejów. — Bardzo aktualnym dzisiaj jest artykuł ks. D-ra Cieślińskiego p. t. „Nierozdzielność małżeństwa w świetle Pisma św.”; znajdujemy tu oświecenie kwestji nierozdzielności małżeństwa ze strony dogmatycznej obok naukowego uzasadnienia stanowiska, zajętego przez Kościół katolicki wobec tej sprawy, będącej przedmiotem zaciętej walki dwóch obozów.

Podobną wartość posiada artykuł p. t. „Kościół i polityka”, podpisany przez D-ra A. Skiego, umieszczony w numerze kwietniowym Ateneum. Autor wychodząc z założenia, że przepisom moralności chrześcijańskiej podlega zarówno życie prywatne jak publiczne”, przeprowadza tezę, iż duchowieństwo ma prawo i obowiązek przyjmowania udziału w akcji politycznej. Trudno zatrzymywać się dłużej nad szeregiem ciekawych artykułów, umieszczonych na łamach Ateneum Kapłańskiego; wymienione powyżej tematy wskazują na równorodność i bogactwo treści tego pisma.

M. B.

Świeżo powstałe w Toruniu Tow. Walki z gruźlicą otworzyło własną przychodnię w celu udzielania porad zagrożonym gruźlicą.

(„Kurjer Warszawski”)

Polska Oświata Pozaszkolna — w numerze drugim r. b. za marzec i kwiecień daje nam ciekawe studjum Zofji Gulińskiej o znakomitym działaczu społecznym i oświatowym Danji — Mikołaju Grundtwigu — budzieliu życia ludu duńskiego i hojnym siewcy tych wartości, dzięki którym życie to tak bujnie rozkwitło; zapoczątkowanie cyklu p. t. wieś i gmina wiejska, wrażenia z wycieczki po Śląsku i Czechosłowacji, ciekawy projekt katalogu biblioteki wydziału powiatowego sejmiku, oraz wielce pożyteczne instrukcje dla prelegentów i organizatorów oświatowych zebrzań dyskusyjnych pióra p. Aleksandra Patkowskiego. Bogaty, jak zwykle, w treść sprawozdania, Kronika ruchu oświatowego w Polsce, wiadomości z ruchu oświatowego zagranicą, oraz recenzje.

Jako bezpłatny dodatek do „Pol. Oświaty Pozaszkoln.” wychodzi w Warszawie nakładem Związku Teatrów Ludowych ciekawy i niezmiernie u nas potrzebny miesięcznik — Teatr Ludowy. Redaktor Jędrzej Cieniark w artykule p. t. Nasz cel i nasze drogi, zam. w Nrze 2 miesięcznika, wskazuje wyraźnie cele wydawnictwa i organizacji, dążącej do skupienia ludowego ruchu teatralnego w całej Rzeczposp. pod hasłem oryginalnej, samorodnej i samodzielnej twórczości nowoczesnego Polaka” i oparcia teatru ludowego o rodzimą polską sztukę.

„Samorząd miejski”. W dniach 31 stycznia i 1 lutego 1927 r. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, który poza sprawami bieżącymi poświęcony był głębokiej analizie i usiłowaniu znalezienia najracjonalniejszych punktów wyjścia w całym szeregu najważniejszych współczesnych problemów samorządowych. W zjeździe powyższym uczestniczyli przedstawiciele miast, rządu i ciał ustawodawczych; Związek Miast Polskich reprezentował dyr. H. Grotowski.

Zeszyt kwietniowy organu Związku Miast Polskich, miesięcznika „Samorząd Miejski” zawiera in extenso teksty najważniejszych

wy ogłoszonych na Zjeździe referatów, sprawozdanie z wymienionego Zjazdu i rezolucje, jakie po wygłoszeniu referatów zapadły w sprawach: zagadnień samorządu miejskiego w dziedzinie prawno-politycznej; obecnego stosunku Państwa do samorządu; zagadnień finansowo-skarbowych miast małopolski; projektu nowej instrukcji rachunkowo kasowej dla Związków samorządowych; rozbudowy miast i kwestji mieszkaniowej; projektu ustawy budowlanej; oraz opieki społecznej i oświaty w miastach.

Poza wnioskami w sprawach objętych porządkiem dziennym, m. in. zgłoszono i uchwalono wniosek dr. R. Krogulskiego z Rzeszowa, odnoszący się do Centralnego Zarządu Związku Miast Polskich w Warszawie o powzięcie uchwały:

1. wezwania zarządów miast, których roczny budżet przekracza w dochodzie kwotę pół miliona złotych, aby w ciągu dwóch lat fundowały dla celów obrony Państwa po jednym aeroplanie, zaś miasta o budżetach mniejszych, aby na podstawie zgodnego porozumienia przystąpiły do budowy aeroplanów wspólnie;

2. aby gorąco zajęły się sprawą wykształcenia ludności w obronie gazowej.

Ta ostatnia uchwała świadczy wymownie i konkretnie o tem, jak miasta polskie — dzisiaj, w dobie wysoce ciężkich warunków finansowych dla miast i systematycznych utrudnień Rządu w działalności samorządowej — samorzutnie poczuwają się do świadczeń ogólnopństwowych.

Na treść omawianego zeszytu „Samorządu Miejskiego” za kwiecień r. b. składają się następujące prace, będące w całości zasadniczym krytycznym przeglądem wszystkich najważniejszych problemów samorządowych doby obecnej. Burmistrz m. Przemyśla, J. Kostrzewski, rozstrząsa „Zagadnienia prawno-polityczne miast w dobie obecnej”. Wice-prezydent m. Krakowa, dr. P. Wielgus, przedstawia „Stosunek władz rządowych do Samorządu w Polsce”, analizując kolejno i szczegółowo wszystkie sprawy z własnego zakresu działania gmin. Wice-prezydent m. Lwowa, dr. F. Schleicher, omawia „Współczesne zagadnienia finansowo-skarbowe miast polskich” na tle stosunków małopolskich. Dyrektor Miejskiej Izby Obrachunkowej w Krakowie, dyr. J. Krzyżanowski, przedstawia racjonalny „Projekt nowej instrukcji rachunkowo kasowej”. Radny m. Krakowa dr. A. Gross, zajmuje się „Rozbudową miast i akcją mieszkaniową”, oświadczając się za zasadą decentralizacji w akcji rozbudowy miast. Radca Magistratu m. Krakowa dr. S. Herget, w artykule p. t. „Projekt ustawy budowlanej a Samorząd” podaje fachowej analizie odnośny projekt mi-

nisterjalny i w umotywowanej konkluzji oświadcza się przeciw niemu. Burmistrz m. Wieliczki, p. F. Aywas, w pracy p. t. „Opieka społeczna i oświata a miasta”, rozstrząsa odnośnie ustawy i specjalnie zastanawia się na takich fragmentach zagadnienia jak: Kasy Chorych, Zakład Ubezpieczeń od wypadków, sprawa bezrobocia, zwalczanie chorób zakaźnych, etaty urzędników i funkcjonariuszy komunalnych, wreszcie — szkoły powszechne.

Cykl artykułów zakańcza sprawozdanie nadarzy magistratu m. Krakowa, dr. T. Przeorskiego, p. t. „Z działalności Kola miast małopolskich”.

„R z e c z y p i ę k n e” Nr. 3, rok VI. Muzeum Przemysłowe w Krakowie wydaje w pięknej szacie czasopismo poświęcone przemysłowi artystycznemu, które uwzględnia w pierwszym rzędzie najistotniejsze potrzeby sztuki zdobniczej związanej z rzemiosłem, handlem, reklamą i t. p. W ostatnim zeszycie omawia Marjan Ziółkowski z Poznania ciekawe zagadnienie, dotyczące się opakowania wszelkiego rodzaju towarów i estetyki reklamowej. Artykuł uzupełnia bardzo efektownymi ilustracjami, przedstawiającymi opakowania wyrobów cukierniczych. W tym samym numerze Ludwik Misky podaje szereg przykładów z robót kobiecych, a Marjan Padechowicz porusza sprawę mebli w związku z dzisiejszym brakiem mieszkań. Bogata kronika uzupełnia to jedyne w swoim rodzaju czasopismo, ilustrowane wytwórczością polską.

Nr. 9 dwutygodnika „Świat Kobiecy” poświęcony jest przeważnie modzie i sprawom sezonu letniego; treść trzech ciekawych artykułów uzupełniają rysunki, modele kolorowe i zwykła wkładka żurnalowa. Arnika (Warszawa): Rewja mód u Myszkowskich — Wolska: Suknie i kapelusze na sezon letni — Inkrustacje — H. Filochowska: Roża i éma — ballada księżycowa — M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść — Irena Jabłowska: Policja kobieca — M. Hausnerowa: Poglądy Karin Michaelis na miłość, małżeństwo i rozwód — I. J.: Czy dobrze jest być blondynką — Efeb: Sen, sprzymierzeniec zdrowia i piękności Kronika — Co czytać Kąćik praktyczny — Dobra gospodyni i t. d.

Hygiena życia codziennego — organ poświęcony popularyzacji higieny, dwutygodnik pod redakcją dra Aleksandra Fruchtmanna — Warszawa — jest pismem, które pragnęlibyśmy najgoręcej polecić naszym czytelnikom. Redagowana żywo i ciekawie zawiera „Hygiena Życia Codziennego” w każdym numerze szereg niezmiernie aktualnych artykułów i mnóstwo pożytecznych wskazówek dla pragnących zachować w pel-

ni najcenniejszy skarb człowieka — zdrowie. W zeszytce IV-yim pisma z r. b. znajdujemy nast. artykuły: O witaminach d-ra A. Fruchtmana, O nasz chleb powszedni. Strawność ważniejszych pożywek. Czy warto się

gniewać? A. Budzyńskiej, Jak zachować długo wygląd młodociany? d-ra W. Chodeckiego. W zeszytce znajdujemy ponadto szereg rad i wskazówek praktycznych, a nawet — kącik humorystyczny.

KRONIKA.

Kasa Oszczędności miasta Włocławka.

Gospodarka samorządowa naszego miasta stale przejawia wyraźne cechy rozwoju i żywotności. Przykładem tego postanowienie władz komunalnych założenia w r. b. Kasy Oszczędności m. Włocławka. Zgodnie z budżetem miasta na rok 1927/28, który przeznaczą na założenie Kasy Oszczędności kwotę zł. 10.000, — zapadła w dniu 26 kwietnia — na wniosek Magistratu — następująca uchwała Rady Miejskiej:

1. Celem ułatwienia ludności m. Włocławka bezpiecznego i korzystnego umieszczania oszczędności i ich oprocentowania oraz uprzystępnienia taniego i dogodnego kredytu założyć w najkrótszym czasie w r. b. 1927/28 Kasę Oszczędności m. Włocławka.

2. Gwarantować całość i bezpieczeństwo funduszy Kasy Oszczędności oraz wypełnienie przez nią zobowiązań całym majątkiem i wszystkimi dochodami gminy m. Włocławka.

3. Do czasu założenia przez Kasę Oszczędności własnych urządzeń zabezpieczających, zabezpieczyć walory Kasy od kradzieży, zniszczenia i pożaru przez przechowanie ich w Skarbcu miejskim.

4. Przeznaczyć na koszty założenia i urzędowania Kasy Oszczędności sumę zł. 10.000 — (dziesięć tysięcy) tytułem darowizny.

5. W związku z powyższem przyjąć przedstawiony przez Magistrat statut Kasy Oszczędności m. Włocławka po uzgodnieniu go z ostatnim Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie.

6. Do Zarządu Kasy Oszczędności Rada Miejska w tajnem głosowaniu powołała: a) z grona członków Rady Miejskiej: p. Jerzego Bojańczyka, p. Leona Opoczyńskiego, p. Czesława Kossobudzkiego.

b) z pośród obywateli mających bierne prawo wyborcze: p. Zygmunta Michlera, p. Salomona Wolmana, p. Władysława Brzechwę.

Jak się informujemy działalność Kasy Oszczędności m. Włocławka ograniczyć się początkowo prawdopodobnie, jak w innych kasach, do roli pośrednika w udzielaniu przystępnej pomocy kredytowej na cele produkcyjne, gdyż Kasa — należy przypuszczać — otrzyma większe fundusze rządowe

do rozdziału między rzemiosło i drobny handel miejscowy. Poza tem drobną przemysłowcy, rzemieślnicy i kupcy oraz rolnicy będą mogli korzystać w Kasie Oszczędności z dogodnego kredytu wekslowego.

Rozwój Kasy Oszczędności, według opinii sfer rządowych, gospodarczych i banków społecznych, może bardzo poważnie przyczynić się do polepszenia położenia gospodarczego kraju. Z tej racji życzymy nowej placówce powodzenia. Szkoda tylko, że — wobec ostatniego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie Kasy Oszczędności trzeba będzie całkowicie przerabiać uchwalony już statut Kasy, co w związku z ogłoszeniem zapowiedzianego statutu wzorowego, odwlecz sprawę otwarcia tej pożytecznej i potrzebnej instytucji finansowej

Z życia naszych organizacji.

Ogólne zebranie członków Okręgowego Kujawskiego Towarzystwa w Rolniczego. Dnia 28 marca b. r. odbyło się w lokalu Towarzystwa Krajognawczego ogólne zebranie członków Towarzystwa i delegatów kolek rolniczych. Zebranie zaczęło się o godz. 12-iej w południe i miało przebieg następujący:

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania p. Franciszek Romecki odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1926. Ze sprawozdania tego okazało się, że Towarzystwo po za pracą bieżącą zajęło się specjalnie organizowaniem spółek wodnych (drenarskich), kas oszczędności i mleczarni spółkowych. Rezultaty dotychczasowej pracy w tych dziedzinach są imponujące: około dwudziestu już i tniejących lub będących w stadium organizacji spółek wodnych i kilkanaście dobrze rozwijających się kas oszczędnościowych.

Działalność biurowa przejawiała się w udzieleniu 144 porad — wysłaniu 2836 listów — przyjęciu 140 listów.

Instruktor wyjeżdżał do kolek rolniczych 44 razy, do mleczarni 21, do poszczególnych gospodarstw 29, w różnych celach 30 razy.

Ponadto zorganizowano kursy lotne jedno i dwudniowe w następujących miejscowościach: Kąkowej Woli, Grabkowie, Lubieniu,

Nieszawie, Świątnikach, Piotrkowie Kujawskim, Bytoniu, Bieczynie, Kościelnej Wsi, Brzeźnie, Skarbowej Woli i Lutoborzu. Dni wykładowych było 15, godzin wykładowych 74, słuchaczy 552.

Towarzystwo Rolnicze posiada własne stadniki na stacjach kopulacyjnych w Bądkowie, Bieczynie i Bytoniu.

Członków bezpośrednich Towarzystwo liczyło 112, kółek rolniczych 30 z liczbą członków 500.

W uzupełnieniu sprawozdania p. Romeckiego — p. prezes Byszewski komunikuje, iż Towarzystwo w ubiegłym roku nie urządziło pokazów inwentarza z powodu panującej na terenie działalności Towarzystwa przyszczy. Następnie na wniosek prezesa zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych w ubiegłym roku członków Towarzystwa ś. p. Benedykta Wodzińskiego z Grójca i ś. p. Józefa Stokowskiego z Wichrowic.

Sprawozdanie z działalności ogniska kultury rolnej w Starym Brześciu odczytał dyrektor ogniska p. Franciszek Trepka, który podał nadzwyczaj ciekawe dane dotyczące doświadczeń: z odmianami zbóż, okopowych i nawozowych; jednocześnie przestrzegał przed lekkomyślnym i bez uprzednich prób stosowaniem wszelkich nowinek rolniczych, a szczególnie modnego dzisiaj systemu Lossow — Burmester, w związku z tym zwrócił uwagę słuchaczy na rezultaty doświadczeń z gęstością siewu, przeprowadzonych na stacji doświadczalnej w Starym Brześciu, które wykazały, iż u nas na Kujawach najlepsze rezultaty daje siew normalny.

Po referacie p. Treпки zebranie na wniosek p. Byszewskiego uchwaliło, wobec braku czasu, wybory 3-ch członków Rady na miejsce ustępujących panów Gautier, Benedykcińskiego i Bartczaka, odłożyć do przyszłego zebrania w Brześciu Kujawskim, prosząc jednocześnie wyżej wymienionych, aby do tego czasu zatrzymali swe mandaty.

W dalszym ciągu p. Byszewski, oznajmił iż w roku bieżącym Towarzystwo Rolnicze główny nacisk kładzie na doświadczalnictwo i apelował do zebranych, aby się zgłaszali z ofertami dla zakładania miejscowych pól doświadczalnych. Ponadto zaznaczył, że dotychczasowa praca będzie nadal kontynuowana; w szczególności będą zakładane nowe Kasy oszczędnościowe w tych miejscowościach, gdzie znajdują się odpowiedni ludzie do prowadzenia tych kas, oraz będą nadal zakładane spółki drenarskie. Poza to w programie przewiduje się prace nad organizacją gospodarstw i rachunkowością rolną. Specjalną wagę mówca przywiązywał do współdziałania Towarzystwa przy organizowaniu kół gospodyń wiejskich. Z kolei zabrał głos

p. Kaźmierski — instruktor Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Kutnie, który w obszernym referacie ilustrowanym wykresami przedstawił zebranym działalność Okręgowego Kutnowskiego Towarzystwa Rolniczego w ciągu dwudziestoletniego istnienia.

Po referacie p. Kaźmierskiego wywiązała się ogólna dyskusja w której zabierali głos panowie: Bronisław i Leonard Sulimierscy, Pulczyński, Szalek, Prus-Wiśniewski i Piotrowski.

O godz. 3 popoł. p. Prezes Byszewski zebranie zamknął.

Obecnych było 52 osoby. Mały udział członków należy przypisać bardzo złej pogodzie, jaką mieliśmy tego dnia.

Polskie Tow. Krajoznawcze. W dniu 24 Kwietnia odbył się w Krakowie doroczny Zjazd delegatów Towarzystwa Krajoznawczego. Zjazd witali: wiceprezydent Sznajder w imieniu miasta, kurator Okręgu Szkolnego p. Przyjemski i prezes Tow. Tatrzańskiego inż. Czerwiński. Sprawozdania z działalności Towarzystwa wykazują stały jego rozwój. Obradom przewodniczył prof. Uniwer. Jagiellońskiego dr. Ludomir Sawicki.

Śród innych spraw bieżących rzucano na zjeździe myśl, aby oddziały Tow. Krajoznawczego zakładały sekcje bądź kół przyjaźni miast czy okolic, w których mają swą siedzibę. Uchwalono również poprzeć gromadnie Ligę Obrony Przyrody.

Pozatem dłużej zastanawiano się nad sprawą związku polskich towarzystw turystycznych i nad szerzeniem idei krajoznawczej śród młodzieży. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcone były dwa referaty: red. Orlego Lotu L. Węgrzynowicza i dr. Niemcówny. Referat o Muzeach Krajoznawczych wygłosił prof. Uniw. Warszawskiego dr. Wł. Antoniewicz. W uznaniu długoletniej i owocnej pracy krajoznawczej p.p. Al. Jarowskiego, K. Kulwiecia, M. Wiśnickiego, M. R. Wilanowskiego i Włoszka zjazd zaszczylił godnością Członków Honorowych Towarzystwo.

*

Kujawski oddział P. T. Kr. projektuje w czasie najbliższym nast. wycieczki:

26 Maja do Łęczycy
29 „ do Lipna, Rygina i Golubia
5—6 czerwca do Bydgoszczy, Kororowa i Chelmona

16 czerwca do Łowicza i Arkadji
19 czerwca do Płowiec, Radziejewa, Kruszewicy, Irowroclawia i kopalni wapna w Piechcinie.

Z Kujawskiego oddziału S.K.P. Szereg powziętych na ostatnich zebraniach zarówno plenarnych, jak i Zarządu miejsc,

Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich uchwał i projektów świadczy dobitnie o wzmożeniu naszej pracy jakie zapanowało w Stowarzyszeniu, oraz o pełnej inicjatywy energii jego Zarządu.

Odsyłając interesujących się przejawami rozwoju i postępu życia handlowego w Włocławku do dobrze redagowanego i pełnego ciekawych wiadomości „Biuletynu”, ograniczyć się musimy z konieczności do suchego wyliczenia na tem miejscu, będących w stadium realizacji, najważniejszych zamierzeń Stow. K. P.

Postanowiono więc zorganizować w czasie możliwie najkrótszym Biuro Porad Prawnych dla członków Stow. i Sekcji Drobnego Kupiectwa. Utworzyć w porozumieniu z Chrz. Tow. Rzemieślników i Przemysłowców czytelną ogólną w lokalu przy ul. Kościuszki 6. Złożyć przy Stowarzyszeniu Kupiecką Bibliotekę Zawodową, gromadzącą wszystkie dzieła poświęcone rozwojowi ekonomicznemu Polski, ustawodawstwu, skarbowości, finansom, oraz tym dziedzinom wiedzy i życia, które mają związek ze sprawą naszego handlu. Biblioteka pomijać będzie narazie beletrystykę, specjalną zaś uwagę zwracać będzie na gromadzenie wydawnictw poświęconych pracy i rozwojowi S. K. P. na obszarze całej Rzplitej, a Oddziałowi Kujawskiemu w szczególności. Podjąć wstępne kroki, zmierzające ku zbudowaniu własnego domu przez zapoczątkowanie Funduszu Zapasowego przy Stowarzyszeniu i t. d. Na podkreślenie i uznanie zasługuje również fakt, iż Stowarzyszenie zainteresowało się wreszcie istniejącą od szeregu lat w naszym mieście, a pozbawioną dotychczas wszelkiego oparcia w sferach kupieckich Państwową Szkołą Handlową i poczyniła jej okazywać materialną i moralną pomoc.

Zbytecznem jest dodawać, że urzeczywistnienie rychło projektów bliższych i czynne dążenie do realizacji trudniejszych, a więc dalszych zamierzeń nie tylko wysunie Kuj. Oddział na czoło miejsc. organizacji społecznych i zawodowych lecz uczyni zeń ponadto wzór dla innych Kół Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Z Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Wybrany na zebraniu organizacyjnem Zarząd T-wa ukonstytuował się następująco:

Prezes — dr. Dembecki;

V.-Prezes — Z. Michler;

Sekretarz — Dyr. Meduski;

Skarbnik — mec. Tusiewicz.

Członek Zarządu — dr. Staniewiczowa.

Zarząd postanowił zorganizować trzy sekcje: Zapobiegania i lecznictwa, Eugeniczno-hygieniczną i Wychowania. Ta ostat-

nia Sekcja została już utworzoną (przew. prof. Michna, zastępca przew.-ks. prof. Kaczorowski sekretarz prof. Masłowski) i nakreśliła szeroki i gruntownie przemysłany plan działania na najbliższą i dalszą przyszłość. W miesiącu czerwcu odbędzie się z ramienia i staraniem Sekcji cykl odczytów dla tegorocznych maturzystów ogólnokształcących szkół średnich o eugenicie i wyborze zawodu.

W toku są również prace przygotowawcze utworzenia stałej poradni eugenicznej dla młodzieży kończącej szkoły, zorganizowania biblioteczek eugenicznych, rozszerzenia i poparcia działalności półkolonii letnich dla działy szkół powszechnych i t. d.

Sekcja zamierza działać w ścisłym porozumieniu z Dyrekcjami Szkół, Wydziałem Szkolnym Magistratu, Inspektorem szkolnym i Komitetem Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wojskowego.

Klub Społeczno-Polityczny. Zarząd Klubu S. P. wystąpił na łamach miejsc. tygodnika „Ziemia Kujawska” (obecnie organ „Partii Pracy”) z deklaracją programową.

W deklaracji czytamy m. in.: że Klub pragnie być „terenem porozumienia demokratycznych grup społecznych i politycznych dla współdziałania wobec aktualnych zagadnień, które nam zarówno dzień powszedni przynosi jak i ten dłuższy dzień w życiu Państwa.

Z miejscowego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia.

Dnia 14 IV b. r. Z. O. F. B. w lokalu własnym odbył 37 posiedzenie na którym uchwalono:

1. Przedstawić do ukarania grzywną administr. w myśl art. 34 ustawy z dnia 18/VII-1926 r. czterech właścicieli firm, uchylających się od obowiązku ubezpieczenia swych pracowników.

2. Wystąpić do władz centralnych F. B. o anulowanie prowizji gminom miejskim i wiejskim płaconych im z tytułu ściągania w drodze egzekucyjnej zaległych składek i kar, a to z powodu doliczania sobie przez wyżę wymienione gminy 5% kosztów egzekucyjnych od sumy ściąganej.

3. Uczynić materialnie odpowiedzialnemi Zakłady za nieprawidł. pobrane zasilki przez bezrob. prac. umysł. i fizycznych w wypadku niezawiadomienia Państw. Urzędu Pośredn. Pracy o przystąpieniu ich do pracy.

4. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie statystyczno-kasowe Obw. Biura, które się przedstawia, jak następuje:

Wpływy za miesiąc marzec wyniosły zł. 51388.97.

Wydatki za miesiąc marzec wyniosły zł. 44122.35.

Z państwowej Akcji Pomocy Doraźnej wypłacono 43 osobom kwotę zł. 2162.—

5. Zatwierdzono preliminarz budżetowy na miesiąc maj, przewidujący we wpływach kwotę zł. 32340.— i w wydatkach zł. 27364.—

Włocławski Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Wybrani na Ogólnem Zgromadzeniu w dn. 3 kwietnia r. b. Zarząd Włocławskiego Komitetu Powiatowego L. O. P. P., ukonstytuował się następująco:

Przez—p. Edmund Płoski—Prezes Sądu Okręgowego,

V-Prezes — p. Dr. Franciszek Szeliga — Dyrektor Oddz. Banku Polskiego

Skarbnik—p. Antoni Kotlarski—Dyrektor Banku Kujawskiego

Członkowie — pp. Mieczysław Dubois — Rejent; p. Teodor Nowicki — Kierownik Wydz. Powiat. Sejmiku Włocławsk.; Inż. Mieczysław Sikorski—Dyrektor Szkoły Technicznej.

Zastępcy—pp. Leokadja Wyrzykowska—Kierowniczka Szkoły Powszechnej; p. Wiśniewski—Kierownik Szkoły Powszechnej w Lubrańcu.

Członkowie „z urzędu”, w myśl Art. 25 Statutu (delegaci 3-ch najliczniejszych Kół L. O. P. P. w powiecie) pp. Major Mikołaj Świdorski, Mieczysław Kwaśniewski—Komisarz Policji, p. Antoni Wawrzyniecki — Adwokat.

Komisja Rewizyjna: pp. Dr. Witold Piaśnicki, inż. Zygmunt Słóarski, Józef Olszewski—Sekretarz Sądu Okręgowego.

Sekretarza z pośród Zarządu nie wybierano funkcje Sekretarza Komitetu Powiatowego L. O. P. P. powierzono nadal p. Zofji Zaleskiej.

Stosownie do dyrektyw Ogólnego Zgromadzenia, nowoobрани Zarząd przystąpił do zrealizowania dwóch zasadniczych rzeczy:

1. oddawna już projektowanego urzędnictwa w Włocławku stałego Lotniska,

2. organizacji Kół Ligi, według przepisów Statutu.

Ta druga kwestja, wobec podziału całej organizacji L. O. P. P. na Kola Miejscowe, Komitety Powiatowe, Komitety Wojewódzkie, oraz zależności od siebie tych rozsczęgólnych jednostek organizacyjnych — ma pierwszorzędne znaczenie dla wydajności pracy zarówno propagandowej, jak i przy zbieraniu funduszy na cele lotnicze.

Każdy członek L. O. P. P. może utworzyć Kolo Miejscowe L. O. P. P. W każdej instytucji, szkole, stowarzyszeniu, klubie,

gdzie jest choćby 25 osób—może już powstać Kolo Ligi.

Zrozumienie tej sprawy przez ogół społeczeństwa i pomoc w tym względzie Komitetowi Powiatowemu, przyczyni się niezmiernie do przyspieszenia wykonania spraw dalszych, większych dotyczących bezpośrednio potrzeb naszego lotnictwa, czy to przez szkolenie pilotów i mechaników. czy to w tworzeniu punktów do lądowania na swoim terenie.

Tej wydatnej pomocy oczekuje od nas Komitet Wojewódzki. lecz tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich członków Ligi oraz całego społeczeństwa plany te wyjdą z ram projektów i uchwał papierowych.

Przypominamy, że Sekretarjat Komitetu Powiatowego L. O. P. P. mieści się w Banku Kujawskim, czynny codziennie od godz. 10 do 14 m. 30.

Sekretarjat udziela wszelkich informacji w zakresie spraw Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Pisma lotnicze, statuty L. O. P. P. do nabycia, lub przejrzienia na miejscu. Biblioteka lotnicza — do użytku członków — bezpłatnie.

Odnaczenie.

Znany na Kujawach działacz społeczny, prezes Towarzystwa Rolniczego i długoletni przewodniczący Zarządu Kujawskiego Oddziału Polsk. Tow. Krajoznawczego p. Antoni Byszewski otrzymał z okazji święta 3-go Maja za zasługi położone na niwie pracy społecznej krzyż oficerski orderu Polonia Restituta.

Koncert Kola Muzycznego Gimnazjum Ziemi Kujawskiej.

Dnia 1. maja odbył się Koncert Kola Muzycznego G. Z. K. Jakkolwiek koncertów takich było już kilka, ostatni zasługuje na specjalne wyszczególnienie, gdyż był on chyba pierwszym, gdzie uczestnicy tego sympatycznego kółka obeszli się zupełnie bez obcej pomocy. Zapelnili cały — zupełnie zresztą urozmaicony — program własnymi siłami, jest to już dość dużo.

Orkiestra symfoniczna wykonała Marsz Brandt'a i „Wędrowiec” Szuberta bez zarzutu. Głos p. Gazendy, miły w brzmieniu i z dużą kulturą, wynikająca ze zrozumienia śpiewanych utworów, był nieco za słaby. Chór pod batutą p. Niwińskiego jest znakomicie ześpiewany. Wyczuwa się jednak braki w materiale głosowym, szczególnie w górnych rejestrach tenorów. Bardzo dobrze zgranem było trio, w którym wiolonczelista wykazał doprawdy dużo polotu.

P. Swirski — autor wygłoszonych utworów „Preludjum” i „Marzenie”, nie posiada

dobrych warunków na odwórcę. Nawet w tak małej sali wygłoszenie było blade. Utwory jednak ładne, przepojone zbyt wielką dozą sceptycyzmu, ale prawdziwie artystyczne. Całość bardzo miła i wszystkim bez wyjątku wykonawcom należy się szczere uznanie.

Wieczór Kujawiaków.

Celem zasilenia swoich funduszów urządziła Polska Macierz Szkolna dnia 8 maja „Wieczór Kujawiaków” w śpiewie, deklamacji i muzyce.

Wstępną prelekcję miał wygłosić p. Skoczyła z Warszawy. W ostatniej jednak chwili okoliczności nie pozwoliły mu przyjechać, a w zastępstwie wygłosił przemówienie p. Koeltz. I tu poraz niewiadomo który sprawdziło się przysłowie, że, co nagle... P. Koeltz nie był prawdopodobnie przygotowany na ten występ, a jako delegat P. M. S. wygłaszał pewno kilkakrotnie pogadanki na temat konstytucji 3-go Maja. I taką pogadanką uraczył tutejszych słuchaczy. Gdyby Sz. Prelegent zechciał być zastanowić się, że na sali siedzi wyłącznie inteligencja miejscowa, byłby może wygłosił przemówienie o troszeczkę wyższym poziomie. Styl i pewne oświetlenie niektórych faktów pozostawiały także nieco do życzenia.

Nierównie lepiej wypadły wszystkie inne punkty programu. Bardzo pracowity p. Bojakowski wystąpił z chórem Seminarjum Nauczycielskiego. W pierwszym punkcie — „Szumi Orły” Nowowiejskiego — uderzał trochę brak harmonii pomiędzy głosami: sopran i basy są znacznie silniejsze od pozostałych głosów. W kujawiakach, które w przeważnej części harmonizował sam dyrygent, już się tego nie wyczuwało. Naogół

chor jest dobrze ześpiewany, a prawdziwą jego ozdobą jest p. Pawłowska. Śpiewając w akompaniamencie chóru nie miała zupełnie tremy i dlatego te punkty wypadły znacznie lepiej aniżeli solowe.

O deklamacji p. Rakowieckiej można tylko powiedzieć, że wygłosiła... za mało utworów. W każdym bowiem następnym wyczuwało się, że artystka coraz więcej nabiera swady i dlatego nie chciano jej oklaskami pozwolić zejść z estrady.

P. Wittman zrobił z orkiestrą gimnazjum Długosza olbrzymi krok naprzód. Zespół gra czysto i rytmicznie, a tylko czasem zbyt forte, co w zamkniętej sali troszeczkę razi. Symfoniczna orkiestra G. Z. K. odegrała nigdy nie starzejącą się „Wiązankę pieśni legjonowych” bardzo sympatycznie.

A może daloby się urządzać więcej takich wieczorów? (h).

Złot młodzieży katolickiej.

W dniach 7 i 8 maja odbył się w mieście naszym złot stowarzyszeń młodzieży katolickiej z diecezji Włocławskiej.

Program zlotu obejmował szereg referatów, raut i uroczystość dziesięciolecia stow. „Spójnia”, polączoną z dekoracją pamiątkowymi żetonami zasłużonych członków.

Okazałe przedstawił się liczny pochód z mnogimi sztandarami i dwoma orkiestrami.

Finałem zlotu była akademja ku czci Królowej Korony Polskiej, zagajona przez p. Fr. Zielińskiego. Na akademję złożył się referat p. t. „Polska a Katolicyzm” oraz produkcje chóru Lutni, deklamacja i orkiestra 14 p. p.

Złot wykazał sprawność organizacyjną zrzeszonej młodzieży.

NADESŁANE.

Zmarnowana uroczystość.

Pisma stołeczne naogół niezadowolone są z przebiegu uroczystości 3-cio majowych w Warszawie.

Parada wojskowa wypadła wspaniale — ale podziwiać ją mogli tylko dygnitarze i nieliczni uprzywilejowani z pośród mieszkańców Stolicy. Nastrój w mieście był chłodny — równie, jak pogoda dnia tego.

Chłodno było i u nas. Chłodno, mało uroczyste i jakoś... obojętnie.

Nie moją jest rzeczą sądzić, czyją

winą było „nieudanie się” święta w Warszawie, a pono i szeregu innych miast Polski.

Nie ulega natomiast dla mnie wątpliwości, co spowodowało zmarnowanie prawie zupełnie pięknej uroczystości narodowej i państwowej na naszym gruncie.

Przedewszystkiem — brak zapału i należytego przejścia się sprawą u jej organizatorów. Niedostateczna propaganda wstępna.

Szereg błędów natury technicznej i organizacyjnej. W rezultacie —

miast podniosłości nastroju — zniechęcenie i niecierpliwość. Miast zapалу powszechnego — nuda i obojętność.

Nuda — a u niektórych żal — czemu tak? Wszak mogło być inaczej...

Najgorszym jednak ze wszystkich był fatalnie pomyślany projekt (nie pierwszy zresztą raz stosowany w naszym mieście) lotnych odczytów — przemówień w kinach miejscowych. Wzniosłe słowa o konstytucji, braterstwie stanów, odrodzeniu Narodu, świetlanej przyszłości Ojczyzny — rzucono bez potrzeby na pastwę obcoplemiennego i rodzimego motłochu i rozwyrzonym wyrostków z „galerki“, którzy wyciem i gwizdaniem starali się pozbyć co prędzej — rzeczywiście zbędnych zupełnie w tem miejscu i czasie nieszczęsnych prelegentów.

I sprawiono, że niedołężnie i zimno rozpoczęte przepiękne narodowe święto skończyło się niemal jego profanacją.

J. Mirski.

O D E Z W A

do wszystkich wychowañców

Gimnazjum Ziemi Kujawskiej
dawniej Włocławskiej Szkoły Handlowej
dawnego Gimnazjum Realnego
we Włocławku.

Koledzy!

Już szósty rok mija od czasu, jak ostatnie strzały wojenne na ziemiach Polski wyznaczyły nienaruszalną całość Jej granic.

Przedtem — w ciągu siedmiu lat, od 1914 aż po 1921, w krwawych zapasach o zrzućenie z Ojczyzny zardzewiałych kajdan niewoli, o przywróćenie jej niepodległego bytu i o mocarstwowe jej stanowisko w rodzinie wolnych narodów — brali chętny udział synowie wszystkich dzielnic polskich. Rozdarte kordonami wrogich armij, rozdzielone

dalekimi przestrzeniami, skazane na łaskę i niełaskę obcych ludów i obcych rządów — walczyły o jeden i ten sam cel zbrojne rzesze polskie na wielu frontach Europy i Azji.

Legiony, oddziały Hallera w Rosji i we Francji, oddziały Muśnickiego, Żeligowskiego, Murman, 5-ta Dywizja Syberyjska, boje Lwowskie, powstania poznańskie i śląskie, a wreszcie świetne czyny narodowej armii Polski już niepodległej — oto etapy krwawego, męczeńskiego, ale niczem niewstrzymanego pochodu Polaków ku własnemu państwu z należnemi mu granicami.

A wśród tych wielu formacyj, których wodzem naczelnym w ciągu długich lat wojennych trudów i udręk tułactwa była Idea Niepodległości — nie zabrakło także gromady wychowañców dawnej Włocławskiej Szkoły Handlowej, dawnego Gimnazjum Realnego, obecnie Gimnazjum Ziemi Kujawskiej we Włocławku. Nie zabrakło ich także i później — w pamiętnym roku 1920.

Ale nie wszystkim z nich — niestety — przeznaczonem zostało uczestniczyć w największem szczęściu dzisiejszego pokolenia: w budowie wskrzeszonego ich krwią państwa polskiego. Jedni w ziemi ojczystej, inni zdala od niej ułożyli się do wiecznego snu, oddając swe młode i szlachetne życia w ofierze Polsce, której ziemskiemu oczyma oglądać już nie będą.

Koledzy! Cześć im i chwala! I niech pamięć o nich — nigdy nie ginąć — będzie na zawsze podniętą służenia Ojczyźnie, podniętą zarówno dla tych, co pozostali, jak i dla tych, którzy przyjdą później.

Lecz — aby ta pamięć o najdroższych naszych bohaterach była żywą nieustannie i aby cześć, jaką wszyscy względem nich żywimy,

posiadała oblicze widome i trwałe musimy, koledzy, dokonać tego, czegośmy dotąd, mimo niektórych poczyniń, jeszcze nie zrobili: musimy ufundować ku ich czci pamiątkową tablicę i umieścić ją w murach szkoły.

Przypominamy sobie, koledzy, że w liczmem naszym gronie już od dawna i niejednokrotnie o potrzebie takiej tablicy mówiono; wskutek różnych okoliczności sprawa poszła w odwłokę. Poniekąd — wszyscyśmy temu winni. Ale teraz — powiedzieć sobie musimy, że dłużej już zwlekać nam nie wolno. I nie zwlekajmy.

Koledzy! Tablicę pamiątkową ufundować musimy w ciągu najbliższych miesięcy.

Ufundować musimy ją sami.

Z własnych składkowych pieniędzy, od nikogo nie żądając pomocy. To jest rzeczą naszego honoru.

Zarząd Koła Wychowanców Gimnazjum Ziemi Kujawskiej (dawniej W. S. H., dawnego G. R. we Włocławku), mając powierzona sobie tę sprawę przez Walne Zebranie członków Koła, odbyte w dniu 27 marca r. b., związany jest wyznaczonym przez uchwałę Zebrania terminem: tablica musi być gotową przed połową września r. b., gdyż w tym właśnie czasie odbędzie się ogólny Zjazd wszystkich wychowanców szkoły, podczas którego to Zjazdu ma nastąpić uroczyste tej tablicy odsłonięcie. Powiadamiając was o tem, koledzy, prosimy i wzywamy do utworzenia Funduszu na budowę tablicy przez bezzwłoczne nadsyłanie składek.

W akcji tej nikogo z nas nie może zabraknąć. Udział w niej powinni wziąć wszyscy ci, którzy kiedykolwiek przeszli przez mury czcigodnej naszej uczelni. Przysyłajcie, ile kto może; a im więcej, tem lepiej; a dwa razy daje ten, kto szybko daje. Przysyłajcie **czekiem P. K. O. na numer 63852** lub w jakikolwiek inny sposób pod adresem: *Zarząd Koła Wychowanców Gimnazjum Ziemi Kujawskiej, Włocławek, Szkolna 6.*

Koledzy! Jesteśmy przekonani, że zbyt czczeniem byłoby dowodzić dłużej o konieczności wykonania przez nas tak oczywistego obowiązku. Napewno wszyscy rozumniemy doskonale zarówno to, żeśmy za długo zwlekali, jak i to, że wmurowanie tej tablicy, to nie czcza forma i nie jedna lokalna, a przemijająca uroczystość więcej.

To coś znacznie, coś niezmiernie ważniejszego.

To akt ludzkiej wdzięczności, akt szczerzej czci i głębokiego hołdu dla tych naszych kolegów, którzy — spędziwszy z nami w murach szkolnych lata młodości — zginęli za niepodległość Polski. A odchodząc zostawili nam w darze: wolny byt w wolnej Ojczyźnie.

Koledzy! Lista składek otwarta. Czekamy!

Zarząd Koła Wychowanców
Gimnazjum Ziemi Kujawskiej

(—) *Zdzisław Arentowicz* (—) *Lech Babiński* (—) *Stefan Brodzikowski* (—) *Jan Dorsz* (—) *Wacław Gąszczyński* (—) *Edmund Iwaszkiewicz* (—) *Kazimierz Mętlewicz* () *Władysław Rajca* (—) *Antoni Rudziński.*

Prenumerata półroczna wynosi zł. 5, roczna zł. 10. Cena pojedynczego numeru 1 zł.

Ogłoszenia: Cała strona okładki — trzecia wewnętrzna zł. 40 — pół strony 30 zł. czwarta zewnętrzna zł. 75 — pół strony 40 zł. Konto P. K. O. № 64.038.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 4-ej do 5-ej po poł.

Administracja czynna w tych samych godzinach w pozostałe dni tygodnia.

REDAKTOR: ZYGMUNT MICHLER

WYDAWCA: W imieniu Sekcji Regionalistycznej. P. T. K. INŻ. STEFAN NARĘBSKI